

Szanowni Państwo, Drodzy Przyjaciele,

czuję się naprawdę zaszczycona i jestem wzruszona tym niezwykłym wyróżnieniem. Pomyślcie może Państwo, że takie słowa wypowiada każdy, kto otrzymuje nagrodę lub wyróżnienie. I prawdą jest, że takie słowa wypowiadałam otrzymując na przykład medal św. Jerzego, nagrodę im. Ks. Tischnera czy Order Uśmiechu. Każda z tych nagród była znakiem uznania dla pracy na rzecz dobra innych i uważam, że takich wyróżnień nigdy nie jest za dużo. Warto pokazywać ludzi i dzieła, których celem jest budowanie dobra. Za wiele mówi się dzisiaj o złu, co sprawia wrażenie, że żyjemy w świecie przepętnionym chciwością, agresją i obojętnością.

Nagroda im. Erazma i Anny Jerzmanowskich przyznawana przez Polską Akademię Umiejętności jest czymś więcej niż tylko nagrodą. Jest powrotem do pięknej tradycji, którą zapoczątkowała darowizna Erazma Jerzmanowskiego na rzecz PAU, umożliwiając w ten sposób nagradzanie Polaków, którzy wyróżniają się w dziedzinach naukowych, w kulturze czy dobroczynności. W tym czasie Polska była pod zaborami. Stworzenie nagrody, „polskiego Nobla”, która była wielkim zaszczytem i poważną nagrodą finansową – 12 kg złota – umożliwiającą wyróżnianie wielkich Polaków, było w tym czasie czynem patriotycznym. Dzisiaj Polska jest niepodległa, ale nie zapominajmy, że cieszymy się wolnością dzięki postawie naszych przodków, dla których Ojczyzna i jej dobro było stawiane na pierwszym miejscu i stanowiło podstawę zachowań etycznych. Te wartości są nam dzisiaj bardzo potrzebne, a Nagroda im. Erazma i Anny Jerzmanowskich jest dobrą okazją do przypomnienia o tym.

Pierwszym laureatem „polskiego Nobla” był w 1915 roku książę Adam kardynał Sapieha. W ten sposób doceniono działalność stworzonego przez Niego komitetu ratunkowego dla dotkniętych klęską wojny. We wznowionej edycji nagrody PAU postanowiła nagrodzić również działacza społecznego, co jest nawiązaniem do tradycji, ale również jest znakiem dzisiejszych czasów.

Powszechny dostęp do informacji powoduje m. in. to, że dociera do nas więcej wiadomości o wojnach, klęskach żywiołowych, nędzy i innych tragediach. My akurat żyjemy w tej bezpieczniejszej części świata, ale i nam nieobcy jest lęk o naszą przyszłość i bezpieczeństwo. I coraz bardziej zależą one od sytuacji na świecie. Sytuacja w najbiedniejszych krajach świata powoduje, że do naszej bogatej części próbują dostać się, coraz liczniej, ludzie mający nadzieję znaleźć u nas dostęp do dóbr takich jak woda, jedzenie, edukacja czy opieka medyczna. Nasza część świata czuje się zagrożona zarówno przez migrację, jak również przez wojny czy terroryzm. Dlatego nam wszystkim, obywatelom Ziemi, potrzeba solidarności społecznej, która jest jedynym sposobem osiągnięcia pewnej równowagi i sprawiedliwości społecznej. Świat stał się mały i chcemy czuć się w nim bezpiecznie. Osiągnąć to możemy tylko przez wspieranie tych, którzy cierpią z powodu klęsk, wojen czy skutków przedłużających się konfliktów. Wierzę, że przez wspieranie tych społeczeństw w możliwości rozwoju, odbudowujemy godność człowieka i możliwość dla wszystkich życia w pokoju. Dając dostęp do wody, wspierając lokalną produkcję żywności, tworząc dostęp do edukacji i ochrony zdrowia, budujemy dobro dla innych i tym samym dla nas – bezpieczny, zrównoważony świat i proste szczęście każdego człowieka.

Tak rozumiem wyróżnienie, którym zaszczyliła mnie Polska Akademia Umiejętności i przyrzekam, że wszystkie swoje siły i umiejętności wykorzystam na budowanie dobrego, bezpiecznego świata poprzez służbę drugiemu, potrzebującemu człowiekowi.



fot. Bogdan Zimowski

100 000 złotych, które są dodatkiem do tego wyróżnienia przeznaczam na pomoc ofiarom konfliktu w Gazie i edukację dziewcząt w Afganistanie.

Bardzo dziękuję za obecność na tej uroczystości moich przyjaciół i ludzi, którym bardzo wiele zawdzięczam. Są wśród nas pracownicy i wolontariusze Polskiej Akcji Humanitarnej, żałuję, że jest ich tak mało z nami. Niestety Sala Senatorska na Wawelu jest za mała, żeby pomieścić tych wszystkich, których chciałabym widzieć dzisiaj razem. Ta nagroda jest naszym wspólnym osiągnięciem i bardzo Wam za nie dziękuję.

Dziękuję kapitule Nagrody za wybór mojej osoby do tak wielkiego zaszczytu, dziękuję panu Marszałkowi, który umożliwił jej sfinansowanie.

Na koniec chcę się z Państwem podzielić jeszcze jedną refleksją dotyczącą nagrody im. Erazma i Anny Jerzmanowskich. Kiedy dowiedziałam się o przyznanej mi nagrodzie, zapragnęłam dowiedzieć się czegoś więcej o Erazmie Jerzmanowskim. Pod koniec XIX wieku miał trzecią co do wielkości fortunę w Stanach Zjednoczonych; był specjalistą od gazownictwa i znany był jako „człowiek, który oświecił Amerykę”. Jednocześnie wspierał najróżniejsze dzieła: finansował działalność naukową, kulturalną i oświatową wśród polskiej emigracji, zbudował kościół katolicki w Nowym Jorku. W Polsce wspomagał najbiedniejszych i robił to w „nowoczesny” sposób, tzn. nie karmił, a dawał działki czy materiały na budowę domu, ufundował wawelskie witraże Mehoffera, wspierał szkoły oraz różne dzieła dobroczynne m. in. Brata Alberta. Ta lista jest jeszcze dłuższa. Poznając jego życie i dzieło pomyślałam o tym, co pozostaje po człowieku. Nie ma już lamp gazowych, nie istnieją już fabryki, które były jego własnością, nie ma domów, w których mieszkał, ale żyją jego dzieła dobroczynne. Chciałabym, aby postać Erazma Jerzmanowskiego była okazją do refleksji dzisiejszych biznesmenów budujących swoje fortuny. Czy myślą o tym, co po nich pozostanie za 100 lat?

Warto dzielić się, warto dawać z siebie jak najwięcej, warto pomagać bliźniemu i budować dobro w świecie. *...Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili...*

JANINA OCHOJSKA-OKOŃSKA
Wawel, 9 lutego 2009